

Kuryer Poznański.

Nr. 197.

Redaktor odpowiedzialny

Sroda, 29 sierpnia 1877.

Ludwik Gayzler.

Rok VI.

„Kuryer Poznański” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odpowiedniego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgeb’a. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czoch, księgarz; w Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie; Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74. Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatomowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

PUZNAŃ, 29 sierpnia.

Zmiana postawy rządu niemieckiego w kwestyi wschodniej, zainaugurowana przedstawieniem Porcie o okrucieństwach tureckich wojsk, — to widoczne schlebienie i popieranie moralne Rosyi, która zasłużyła sobie nie od dzisiaj lecz od wielu lat na oburzenie całej Europy za barbarzyńskie znęcanie się nad Polską, a w obecnej wojnie tak otwarcie objawia całą swą barbarzyńską dzikość, fałsz i obłudę wiekową w polityce — to występowanie w obronie Rosyi, która już tyle obietnic i przyrzeczeń, jakie przed niedawnym czasem dawała, pogwałciła i jutro gwałci to, co wczoraj jeszcze za święte i nienaruszone głosiła, dziwnie czyni wrażenie w całej Europie. Prasa zagraniczna przepełniona jest artykułami nie tającymi wcale swego gniewu dla Niemiec. Szczególniej we Francyi śledzą pilnie wszystkie ścieżki i drogi polityki niemieckiej. Journal des Debats, zabierający często głos w sprawach ogólnych europejskich, bierze pohop z ostatniej dyplomatycznej interwencji niemieckiej na korzyść Rosyi, aby swe niezadowolone z tego postępków wyraził i wskazać niebezpieczeństwo, jakie grozi Austrii, jeżeli pozostanie dłużej w związku trójcesarskim, na tasce i pasku dwóch drugich mocarstw. Wogóle objawia się dzisiaj we Francyi prąd popychający do związku z Austrią. Moskwa, jak się okazało, jest niedołączną, Niemcy wierni są aliansowi z Rosją i nie ma widoków, aby tak wnet przyjaźń ta się zerwała, nie pozostaje zatem Francyi nic innego, jedno skończyć się z Austrią i Anglią na wszelkie w przyszłości wypadki. W tym też duchu pracuje dzisiaj prasa francuska, choć i bez tego sam interes wskazuje Austrii, gdzie należy jej szukać poparcia w Europie. Zresztą oprócz wyjazdu na 3 miesiące ks. Hohenzolerna z Paryża, który, że przypada na czas tak ważny jak wybory w kraju i rozstrzygające się na teatrze wojny wypadki, wywołuje we Francyi niemałe wrażenie, — opinia publiczna zajęta jest wyłącznie sprawą przyszłych wyborów, agitacją przywódców, walką stronnictw, możliwymi szansami zwycięstwa. Objazd marszałka po kraju, jego mowy, podróże ministrów, obrady rad generalnych, których przeważną częścią do życzeń rządu się zastósowała, wielką otuchą napełniają konserwatystów i sprawie jej przepowiadają niechybne zwycięstwo. O prawdziwym usposobieniu ludności francuskiej otrzymuje zagranica po większej części fałszywe zupełnie wyobrażenia. Prasa republikańska jest zreczniejsza i ruchliwsza od konserwatywnej, więc lepiej i skuteczniej wmawia w zagranicę, że zwycięstwo republikańców jest niewątpliwie, że nie tylko 363 dawnych deputowanych, ale inni jeszcze stronnicy ich dostaną się na krzesła poselskie. Nadto re-

publikańscy dziennikarze posiadają formalny monopol korespondowania do pism zagranicznych a zwłaszcza tego samego kalibru co i one, a więc i tam zagłaszają prawdę przechwałkami. Tymczasem tak nie jest, jak to piszą i dzisiaj już nawet jeden z dzienników poważnych i sprawie republikańskiej sprzyjających twierdzi, że podróż marszałka nie jest tak bezskuteczna, jak wmowić się stara prasa republikańska. I jest to rzecz konieczna. We Francyi liczba wyborców chwiejnych jest z powodu ustawicznych zmian i przewrotów w rządzie liczniejsza, niż gdzie indziej. Obliczają oni szanse zwycięstwa i jeżeli sami słyszą z ust najwyższych władz energiczne zapewnienia że porządek i spokój będzie utrzymany, jeżeli widzą rozwój dostatecznej do tego siły, to zawsze skłaniają się na stronę mocniejszego. To też dzisiaj zwycięstwo konserwatystów, jeśli ich zgody co nie zamają, jest pewniejsze niż kiedykolwiek.

Policzyć nam już dzisiaj trudno, ileśmy razy pisali o kooperacyi Rumunii, to raz postanowianej, drugi raz odroczonej, tak że już nikt na serio nie brał wiadomości w tej materii rozgłaszanych. To też i dzisiaj nie podobna nam zaręczyć wiarygodności doniesienia telegraficznego z Bukaresztu 27 bm. do Pol. Corr. przesłanego w tych słowach: W skutek specjalnej ugody rumuńskiego rządu z rosyjską kwartą główną bierze armia rumuńska udział w wojnie pod dowództwem ks. Karola. Rumuńczycy zbudowali przy Korabii silny most, którego obwarowane czoło na tureckim brzegu Dunaju przez Rumunów jest obsadzone. W nocy z 24 na 25 b. m. przeszła przez most rumuńska brygada infanteryi, podczas gdy pod Turn Magurelli równocześnie 3 rumuńskie pułki kawalerii przeprawiły się przez Dunaj. Oddział turecki liczący 6000 ludzi, z Widdynia maszerujący, przybył za późno, aby mógł przeszkodzić przeprawie i powrócił napowrót do Widdynia. Oczekiwany jest manifest ks. Karola. Nadto pułkownik Cartargiu wyjechał do Belgradu, aby z rządem serbskim porozumieć się co do operacyi wojennych. — Otóż najnowsze wiadomości o Rumunii. Tylekrotnie zwiędzeni, nie uwierzmy, dopóki nie ujrzemy Rumunów w boju.

Co powie Austrija na nową akcyę Serbii, pytaliśmy się wczoraj? Na to odpowiada nam dzisiaj Presse, stojąca przez ministra Lassera w bliższych stosunkach z rządem, że Austrija nie przypisuje najmniejszego znaczenia najnowszej akcyi Serbii. Im więcej, dodaje Presse, te rozkładające siły nurać się będą w kałużach krwi rosyjsko-tureckiej, tym silniej i energiczniej będzie Austrija bronić swych interesów przy końcu dramatu. — My dodajemy, oby nie było wówczas za późno!

W sprawie adresu sejmiku galicyjskiego zwracamy uwagę czytelników na bardzo ciekawą

korespondencyą dzisiejszą ze Lwowa. Presse dowiaduje się, że z powodu zwłoki w drukowaniu projektu, debata nad adresem dopiero w czwartek ma się odbyć, dzisiaj zaś wybiera sejm wydział krajowy.

KORESPONDANCYE KURYERA POZNAŃ.

Kraków, 27 sierpnia.

(+) Sprawa adresowa na sejmie lwowskim służyć może za miarę trudności położenia, w jakim wogóle znajduje się społeczeństwo polskie. Ani dziwić się, ani potępiać nie można sejmowi i komisji adresowej, że dotąd nierozstrzygnięto tę sprawę. Wszyscy bowiem czują potrzebę przemówienia w imieniu kraju i narodowości polskiej do tronu, ale jak daleko ma iść to słowo, aby zadość uczynić godności narodowej, zatwierdziło prawa i dążenia nasze, a nienaraziło stosunków kraju do monarchii, niepomogło tym wpływem do czynu, które pragnę Austrią w związku trójcesarskim pchnąć przeciw nam, aby nieosiągnęło represyi na kraje polskie pod rządem rosyjskim — to jeszcze nie są wszystkie względy, które wstrzymują sejm od energicznego, stanowczego adresu. Wobec wojny wschodniej reprezentacja polska nie może zataić swęj uprawionej niechęci i słusznej obawy ku Rosyi, gnębjącej Polskę a zagrażającej Austrii — lecz zarazem właśnie dla tego charakteru polskiego nie może wystąpić z antagonizmem do Rosyi przeciw sprawie ludów słowiańskich i chrześcijańskich i wraz z Węgrami przyznawać się do jakiegoś współnictwa z Turcyą.

Wskutek tych trudności pierwotna redakcyja projektu adresu, który komisya przedłożyła w kole, wypadła blado i rozwlekle. Pierwsza część tego projektu, który zapewne znać, zjednała sobie powszechne uznanie i zupełna w kole powstała zgoda, aby ją zachować niezmienną, w niej bowiem dobitnie wyraża komisya te uczucia wdzięczności, które kraj czuje dla monarchyi, co narodowości polskiej przyznał prawa, co ją uposażył wolnością mowy ojczystej i kilkoma instytucyami, jak Akademia. Tutaj zadanie było łatwe, ale po za tą afirmacyą polsko-austriackiej, narodowo-dynastycznej polityki, gdzie już przechodziło zabaczyć o sytuacyę ogólną, tam projekt adresu wpada w zawilość, wiele zostawiając do życzenia.

To też w obradach kole posypały się poprawki. Najskrajniejszą a zarazem niewytzymającą logicznego rozbioru była poprawka pana Ludwika Skrzyńskiego. Popierał ją mówca w kole, jak zwykle sarkazmem i dowcipem, lecz zjednał sobie tylko poklask klubu postępowego, lwowskiej Vortschrittspartei. Klub to bez określonego programu, będący spółką ludzi su-

kających rozgłosu i popularności. Warcholstwo polskie tém się różni od radykalizmu zagranicznego, że kiedy tamten działa wspólnymi siłami, warcholstwo bywa indywidualnem. Lecz co jest najdziwniejszym, to to, że wyższe wykształcenie nie chroni od podobnych wybryków i często niestety u nas się zdarzają ludzie rozumni zawsze jednak pochopni do głupstwa. Obok wioskodawcy owych skrajnych popełwek, nadmienić tutaj winniśmy także o Wielkopolaninie prof. Małeckim, który świetną mową popierał niedorzeczne i wprost nielogiczne elukubracye wniosku p. Skrzyńskiego. Dr. Małeki z wnioskiem miał mówić w kole uniesieniem o wielkiej postaci Piusa IX. a wiadomo, że przed parą miesiącami na pierwszy podniósł sprawę adresów do syndyka Rzymu. Takie sprzeczności zdarzają się u nas codziennie. Rozprawy w kole nad adresem trwały jeszcze dwa wieczory. Koło uznało potrzebę zmian pierwotnej redakcyi i odesłało napowrót adres do komisji z poprawkami pana Skrzyńskiego, Chranowskiego i Smarzewskiego.

Pan Smarzewski odczytał nadto projekt własny adresu i rozwinął go przy tej sposobności świetną wymową. Jest to jedna z pierwszorzędnych zdolności w sejmie, lecz należy także do tych osobistości, o których nigdy naprzód nie można wiedzieć, jakie zajmą w danym razie stanowisko.

Adres z komisji przejdzie do izby zapewne dopiero we wtorek. Zamiarem jest większości konserwatywnej nie przedłużać zbyt długo rozpraw w izbie, zwłaszcza, że trzeczniowe rozprawy w kole winny być zadowolnić już żądze wygadania się.

Z innych spraw przytoczyć wypada walkę, jaką stoczono w sprawie pomnożenia posłów z miast. Można było rozumieć ten wniosek wówczas, kiedy okręgi włościańskie wybierały tylko chłopów lub Świętojurew. Dziś jednak, kiedy lud obu części kraju wybiera inteligencyą i szlachtę, pomnażać okręgi miejskie przez wyłączenie mniejszych miasteczek z okręgów włościańskich, jest to tylko chcieć dać przewagę żydom, lub wprowadzać do izby owe żywiły burzliwe, które w małych miasteczkach mają siedlisko. Zresztą miasta nasze nieprzedstawiają takiego postępu i rozwoju w przemyśle i handlu, aby istotna okazywała się potrzeba zadania im w sejmie większego znaczenia. To też wniosek p. Hausnera, przeciw któremu wystąpił p. Paweł Popiel ze zwykłą głębokością poglądów, nie ma za sobą szans powodzenia. Referent dr. Zyblkiewicz jest mu także przeciwny i chce go ograniczyć do uposażenia dwóch stolic Krakowa i Lwowa parą reprezentantami więcej.

Dziennik Polski umył ręce w sprawie demonstracyi przeciw hr. Tarnowskiemu. Pan Lam zaprotestował w Czasie, że nie znaj-

Izrael Moor.

Przez

Saunders'a.

Z angielskiego przetłómaczył ***

(Ciąg dalszy. Patrz nr. 196.)

Co się działo w sercu Małgosi, tego Tomasz Rees nie chciał wiedzieć ani się domyślać.

Bolesne zdumienie wyraziło się na twarzy dziewczyny, rumieniec okrył jej lica, a głosem przepelnionym dziewczęcą dumą, żalem i zawieszoną nadzieją rzekła tylko:

- Słucham pana i zrobię, co zechcesz.
- Małgosiu, jesteś młoda i piękna. Szczerze cię kocham, komu oddasz rękę. Ty sama nie wiele tych myślisz rzeczach. Mnie, dawnemu przyjacielowi, wypada się za ciebie o twą przyszłość rozśkać.
- Zanadto pan jesteś dobry!
- Był czas, gdy uczucia moje, łaskawie od siebie przyjmowane, pozwalały mi zostawać pod waszym dachem.
- Co dalej?
- Od dawna przyznaję, iż należało się już temu koniec położyć. Najprzód bieda, po tém choroba nie pozwoliły mi ztąd się ruszyć. Wszakże każdy zrozumie...

— Cóż takiego? spytała, wlepiając w niego swe duże czarne oczy.

— Ze nasz dotychczasowy stosunek musi ulec stanowczej zmianie, a twoja dobra sława bynajmniej na tém nie ucierpi.

— Tém lepiej!

— Gdybym tutaj i nadal pozostał, inaczejby się rzecz miała. Uczucia moje dla ciebie powszechnie są znane i mogłoby ci to szkodzić. Nie odpowiadaj, nie przerywaj mi Małgosiu. Tyś szlachetna i dobra, atoli zastanowiwszy się sama poznasz, że miałem słuszność.

Zbladła biedaczka i spojrzała nań oczyma, w których boleść i prośba malowały się wymownie.

— Kocham cię, Małgosiu, dodał Tomasz, ale zarazem wiem, co o sobie trzymać, wiem, iż byś nie mogła dziś...

— Kochasz mnie, przerwała mu, mówisz, że mnie kochasz?

— Wiesz to przecież od dawna, odparł, odwracając głowę. Dla czegoż bo męczyła go tak nielitościwie?

— Stawię się niezawodnie.

I poszedł na górę zamknąć się w swojej kancelaryi.

Po odejściu woźnego matka i syn zamieniali gorączkowe swe wrażenia.

— Wiedziałem, że tak będzie! — zawołał Dawid w rozpaczy. Ojciec jeszcze będzie mnie chciał użyć za świadka, a Netty mi nie daruje, jeżeli z mego powodu ojciec ję skazanym zostanie!... A choćby i przebaczyła, rozłączy nas to na zawsze; świadczyć przeciw ję ojcu!...

XIV.

Tegoż samego wieczora woźny sądowy przyniósł do domu Izraela urzędowy pozew, powołujący go do stawienia się nazajutrz przed kratkami.

Griffith Williams nie był dość wojowniczego ducha, a z innej strony obyczaje angielskie nadto się sprzeciwiają pojedynkom, ażeby miał szukać satysfakcyi w krwawem osobistém spotkaniu. Byłby nawet wolał zachować w tajemnicy odebraną obelgę i kiedyś dopiero zgnieść wroga całym zapasem rosnącej wiaź ku niemu nienawiści. Atoli hańba jego była publiczną, wnet cała okolica zabrzmiła odgłosem jego przygody, i wszyscy tylko mówili o chłoiście na publicznej drodze odebranę przez człowieka, którego majątek i stanowisko nad innych wynosiły, a który wysoki piastował urząd w sądach pobliskiego miasteczka.

Można sobie wystawić niepokój pani Moor i Dawida na widok złowrogiego pozwy. Jeden tylko Izrael obojętnie przeczytał podany sobie papier stęplowy, poczem rzekł do woźnego:

— Stawię się niezawodnie.

I poszedł na górę zamknąć się w swojej kancelaryi.

Po odejściu woźnego matka i syn zamieniali gorączkowe swe wrażenia.

— Wiedziałem, że tak będzie! — zawołał Dawid w rozpaczy. Ojciec jeszcze będzie mnie chciał użyć za świadka, a Netty mi nie daruje, jeżeli z mego powodu ojciec ję skazanym zostanie!... A choćby i przebaczyła, rozłączy nas to na zawsze; świadczyć przeciw ję ojcu!...

przysiąc, że mnie wybił jak psa! Nie, tego nie uczynię nigdy! Nie pójdę na sądy!

— Mlecz Dawidzie! Gdyby cię ojciec usłyszał?...

Przytuliła go do łona, i długo szeptała razem, czule, poufnie, gorączkowo. Jakież były ich zamiary? Jakim sposobem umyślił załagodzić kłótnię, która zatrzymała im życie. Tak się zagadali, iż nie spostrzegli jak czas upływał; dniało już, gdy nareszcie i matka i syn udali się na spoczynek.

Izrael także nie zmrzyzył oka, chociaż cała ta sprawa bynajmniej go nie trwożyła. Obronę miał gotową, jasną, stanowczą. Jako ojciec słusznie uczuł i pomógł krzywdę własnego dziecięcia. Pierwsza zaczepka wyszła od p. Griffitha Williams, na niego tedy ostatecznie spaść musiał karzący wyrok trybunału. Izrael nie domyślał się wcale, ile ta cała sprawa przynosiła udźwężeń małżonce i synowi. A jednak wiaź się Dawidem zajmował. Postępowanie chłopca na dniu strasznego w kopalni wybuchu napełniło duszę jego ojcowską dumą. Przypomnił sobie chętnie słowa Tomasza Rees, przepowiadające Dawidowi świetną przyszłość dla rzadkich przymiotów i zdolności. Tegoż samego dnia zawiadomca Lusty, najpochlebniej świadczył o pracy dziecinnej górnika. Szkoda byłoby dłużej te zdolności marnować na ręczne zajęcia w podziemiach. Lepiej korzystać z bliskiej do miasta wycieczki, aby o przyszłości dziecka w odmienny sposób postanowić.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dował się na prelekcji; z czego Czas znowu skorzystał, ażeby zapowiedzieć, iż ilekroć Dziennik poda o nim nieprawdziwą wiadomość, zażąda także umieszczenia sprostowania.

Lwów, 17 sierpnia.

(—) Dzień wczorajszy będzie pamiętnym w dziejach naszej reprezentacji. Na bardzo ożywionem posiedzeniu Koła poselskiego, które się do późnego wieczora przeciągnęło, przyjęto prawie jednogłośnie projekt adresu do tronu według poprawki posła dr. Grocholskiego, kładący nacisk na niebezpieczeństwo, jakie zagraża monarchii Austro-węgierskiej ze strony panslawizmu, albo raczej panmoskwicyzmu, tudzież podnosząc, że jedynie w narodowościach, poczuwających się do swęj udziałności historycznej, szukać należy zapory dla zapędów Moskwy. Ostateczny ten projekt adresu brzmi, jak następuje:

Najjaśniejszy Panie!

Nowo wybrany Sejm Król. Galicji i Lodom. z W. Ks. Krakowskiego niebyleb szerszym tłumaczem uczuć i przekonań ożywiających ludność tego kraju, gdyby przyśpieszając do pracy, do której jest powołany, nie złożył u stopni Tronu przedewszystkiem zapewnienia niezłomnej wierności i przywiązania do Twojej Najjaśniejszy Panie! najdosłowniejszej osoby i do Twojego pełnego chwały panującego Dmę.

Z wdzięcznością przechowujemy w naszych sercach pamięć wspaniałego Aktu, którym Wasza Cesarska i Królewska Apostolska Mość raczyła powołać wiernie ludu do współdziałania w wykonywaniu władzy ustawodawczej.

Nieustanną o koło dobra kraju tego pieczołowitość uznajemy w tych postanowieniach Najwyższych, któremi raczyłaś Najjaśniejszy Panie! przywrócić nam pierwszy i niezbędny warunek narodowego rozwoju, otwierając szeroką drogę wykształcenia w oczystej czerpanego mowie. — Tobie Naj. Panie! zawdzięczamy przywrócenie języka naszego w rządzie, w sądach i w szkołach. — Tobie utworzenie najwyższej instytucji naukowej, która imię Twoje zapisła obok wiekopomnych założycieli najstarszego w Polsce uniwersytetu. Wdzięczność nasza dla Najdosłowniejszego Dawcy swobód i krzewiciela oświaty jest tym żywsza, że z wszystkich ziem polskich ta jedynie dzielnica pod dobroczynnym berłem Waszjej Ces. Król. Apost. Mości cieszy się bezpiecznym używaniem najdroższych dla ludzkości skarbów: wiary, narodowości, oświaty.

Ufne w mądrość i łaskawość Monarchy poprzednie Sejmy wypowiedziały otwarcie potrzeby i życzenia kraju. Treścią wypowiedzianych życzeń było zawsze rozszerzenie samorządu krajowego w zakresie ustawodawczym i administracyjnym. Ich podstawą była odrębność tego kraju od innych krajów monarchii pod względem jego historycznej przeszłości, pod względem narodowym, społecznym i pod względem stosunków ekonomicznych. Ta odrębność wymaga niezbędnie odrębnej Galicji w Monarchii stanowiącej.

Nieprzeboleliśmy tego, że ważna ustawa konstytucyjna nadana Sejmowi prerogatywa, została mu nowszymi ustawami odjęta, prerogatywa, która była wyrazem politycznej indywidualności tego kraju.

Niepokoja nas objawy nieuzasadnionej niechęci względem żyjących dla kraju spraw i instytucji, objawy, które miłościwa opieka szczerze konstytucyjnego Cesarza nie zawsze odwrócić jest w stanie.

W słowach jednak z wysokości Tronu niejednokrotnie wypowiedzianych czerpiemy otuchę, że przyjdzie czas, w którym Sejmowi i władzom krajowym zostanie przyznany taki zakres działania, jakiego się dla nich Galicja ze względu na dobro kraju zespolone z dobrem całego państwa, domagała i zawsze domagać będzie.

Żądaj kraj, obfatu potrzeb naszych nie przedstawiamy, teraz w formie ściśle określonej, bo nie pora wznawiać wewnętrzne spory, kiedy wypadki wielkiej doniosłości wymagają skupienia wszystkich sił i całej potęgi Monarchii.

Pod hasłem przywrócenia praw narodowych, pod hasłem jedności religijnej i plemiennej, wniecono u granic Monarchii krwawą wojnę. Wojna ta odsłania dążności, których ostatecznym celem jest ujarznienie wszystkich narodów słowiańskich w imię panslawizmu. Tak dążności te, jak i środki używane do ich przeprowadzenia groźne są dla Monarchii Austriackiej.

Oświadczenia rządów obu części Cesarstwa są nam pożądaną rekwizycją, że Monarchia nie jest skrepowana żadnymi zobowiązaniami i budzą otuchę, że nie wstąpi na drogę, na której jej potęga ułatwiała owym dążnościom zwycięstwo.

Nieprzypartym waleń przeciw tym zatrawiającym prądom mogą być jedynie te narody słowiańskie, które niechęć się zrzec swęj narodowej odrębności.

Naród polski wierny swemu, dziesięciu-wiekową historją stwierdzonemu posłannictwu, w pełnym poczuciu swęj niezliczonymi ofarami i cierpieniami okupionej, nie-spożytej żywotności, nigdy się nie zrzeknie swęj odrębności narodowej.

Takim ożywionym duchem, z zapalem pojedziemy za głosem Waszjej Cesarzkiej Mości w chwili, w której do czynnej obrony interesów Monarchii przeciw groźnym dla niej dążnościom powołasz wiernie Two ludu.

Składając to oświadczenie u stopni Tronu, przejęci wiernością i miłością dla Ciebie Najjaśniejszy Panie! prosimy Boga, aby Cię Najmiłościwszy Cesarzu i Królu wspierał zawsze swą wszechmocną i świętą opieką.

Telegraficznie doniosłem wam dziś rano o oświadczeniu, jakie złożył marszałek, hr. Wodzicki w Kole poselskiem po uchwaleniu powyższego projektu adresu. Jakkolwiek po przyjęciu, jakiego już pierwszy, bezbarwny zupełnie projekt doznał ze strony prasy urzędowej i pół-urzędowej, można się było spodziewać takiego veto ze strony rządu a nawet organa ministra spraw wewnętrznych, p. Lassera, który jest duszą ministerstwa przedlitawskiego, taka Presse i Bohemia bez ogródek dowodziły sejmowi, iż wdał się w „nieswoje rzeczy“ i naraża się na rozwiązanie — to przecież oświadczenie marszałka wywarło na wszystkich głębokie wrażenie. Po bardzo ożywionej wymianie zdań, co do sposobu, w jaki sejmowi należy się zachować w tej sprawie i po oświadczeniu marszałka, iż nadto jest lojalnym w obec reprezentacji, której przewodniczy, by miał czemkolwiek kępować jej swobodną wolę i zamiary, zapadła uchwała, że adres bądź co bądź wniesiony będzie przed Izbę, choćby dla ratowania honoru sejmu, któremu rzeczona organa Lasserskie wręcz odmawiały prawa podnoszenia głosu w zewnętrznych sprawach państwa. Zarazem jednak postanowiono, ażeby przed wniesieniem projektu adresu w Izbie załatwić jeszcze naglące różne sprawy, jak bud-

żet, wybory członków wydziału krajowego itd. a zaspokoiliśmy tym sposobem najbliższe interesa zarządu kraju, czekać już z czystym sumieniem na grom gabinetowy, który spadnie zapewne w chwili, kiedy marszałek powie Izbie: „Na porządku dziennym mamy teraz sprawę adresową. Komisya przedkłada następujący projekt adresu.“

Komisarz rządowy w tém miejscu poprosi o głos i — nie będziemy już mieli reprezentacji.

Dodać winim jeszcze, że przemówienia niektórych panów po oświadczeniu marszałka co do ewentualności rozwiązania sejmu, były nader dobitne. Jeden z nich wśród oklasków skonał. że lubo adres formalnie nie będzie przez sejm uchwalony, to jednak dowie się o nim Europa z dzienników, „a Turcy za nas go wypiszą na skórę moskiewskię.“

Czy hr. Andrassy dał pobudkę do tego zagrożenia sejmowi rozwiązaniem? Czy kancelarzki państwa nie na ręce adres sejmowi galicyjskiego? Co do mnie, przekonany jestem, że pobudka w tej mierze wyszła od p. Lassera, ile że organ ministerstwa węgierskiego, a więc do pewnego stopnia i hr. Anrassego, Pester Lloyd, właśnie ostro zganił pierwotny projekt adresu, jako nie mówiący a nawet zarzucał mu korzenie się przed Moskwą i brak sympatii dla Turcyi, interpretując dwuznaczny w rzeczy samej ustęp, o wzmocnieniu węgierskiej monarchii na zewnątrz jako insynuacją co do zaboru Bośni i Hercegowiny.

Kijów, 19 sierpnia.

(f) Wiadomo Wam, że tak zwane „zachodnie gubernie“ carstwa, tj. Ruś i Litwa pozostają dotąd w wyjątkowym stanie pod względem instytucji rządowych, które w wielu gałęziach administracji różnie są od urzędzeń w Rosyi właściwéj. W ostatnim czasie zaprowadzenie w tych prowincjach instytucji sądów przysięgłych równało niby kraj zabrany z centralnymi guberniami moskiewskimi i ze strony rządu przedstawiane było jako pewien objaw zaufania do ludności, którą uznano za dostatecznie uzdolnioną, to znaczy zmoskwiczoną, aby ją przypuścić do „korzystania z dobrodziejstw ogólnej ustawy“, pozwalając udziału w wymiarze publicznej sprawiedliwości — jeśli w Rosyi o sprawiedliwości wogóle może być mowa.

Obecnie chodzą pogłoski, że ma być zamierzonym także wprowadzenie do gubernii zachodnich tak zwanych „ziemskich uczrzedienij“, tj. samorządu administracyjnego, który stanowi również jeden z przywilejów ludności w Rosyi a od którego kraje zabrane wyłączone są dotąd. Nie ma nic pewnego, czy nowe to „dobrodziejstwo“ będzie rzeczywiście udzielone — co w każdym razie nie tak prędko mogłoby nastąpić, bo wiele jeszcze potrzeba czasu wrpód na przeprowadzenie w życie zdecydowanych już nowych instytucji sądowych; nie dla tego też wspominać o tej spodziewanej koncesyi. Godniejszą uwagi niż sama rzecz są motywy, przytoczone przez Moskale na wykazanie, że „ziemskie uczerzdzianija“ można już w guberniach zachodnich zaprowadzić bez wszelkiej obawy, wpływającej z politycznych względów. Zajmujące dla nas Polaków są te wywody, świadczące jasno, że rząd i społeczeństwo moskiewskie, twierdząc przy każdej sposobności, iż kraje te są czysto rosyjskie, same nie wierzą temu, a t. z. „nie-błahonadieżnyje elementy“ (żywiły nie-pewne, nielojalne) zawsze jeszcze stanowią dla Moskwy widmo strachu, który dowodzi, że duch polski mimo najkategoryczniejszych środków nie dał się wytepić na kresach naszych dniewnych. Moskiewski dziennik tutejszy Kijewlanin wystąpił tedy w tych dniach z argumentami, że nie należy obawiać się już tak dalece owych nie-błahonadieżnych elementów i tak wywody swoje prowadzi:

„Kiedy w r. 1865 w kraju południowo-zachodnim prawie wcale nie było klasy właścicieli dóbr narodowości rosyjskiej, gdy właścianin podówczas tylko co wyszedł z pod pańszczyznianej zależności, można się było obawiać, że Polacy w razie nadania temu krajowi reform samorządu, poprowadzą masę, gdzie zechcą. Teraz inaczej. Wprawdzie żywioł rosyjski w klasie właścicieli ziemskich jeszcze słaby, lecz nie tak znowu, aby nie mógł stanowić już poważnej mniejszości na każdym zebraniu, a po za tą mniejszością stać będzie masa głosów właścianich. Włóscianie przez lat 12 znajdując się po za wpływem szlachty, utracili w znacznej części owę uległość wobec pańskiego autorytetu, która się utrzymała w Zadnieprzu. Powstanie nauczyło chłopca odróżniać obywatela Polaka od Rosyanina i więcej wierzyć drugiemu. Wskutek tego włóscianie w kwestyach, które im będą niezrozumiałe, staną raczej po stronie Rosyan, niż Polaków.“

Kijewlanin spodziewa się dalej, że samorząd administracyjny wpłynie nawet korzystnie (w jego rozumieniu) na zmianę stosunków politycznych o tyle, że powinien sprzyjać zbliżeniu się wzajemnemu pomiędzy ludnością polską a rosyjską.

„Polak — mówi — osiadły na majątku i budujący na arenie fantazyi napowietrzne zanki, będzie zmuszony zapatrywanie swoje zmienić, gdy zostanie wprowadzony w sferę żywej działalności ziemskiej. Któż nie wie, że osobobnie najlepszym jest konserwatorem tradycyi i przekonań wiekowych — że tedy im stanowiąc zerwane zostanie odosobnienie Polaków właścicieli ziem-

skich od otaczającego ją żywiołu, tém łatwiej przyjdzie zakorzenienie w nich pojęć, odpowiadających faktycznemu stanowi rzeczy, wytworzenie z nich owych „blahonadieżnych“, których rząd tak pragnie mieć jak najwięcej. Obecnie chwila stósowna — nie należy jej wypuszczać. Gdyby zaś miało się zdarzyć złe użycie praw samorządu, to dostateczną gwarancją przeciw takowemu daje kontrola i nadzór władzy administracyjnej i współdziałajacy prasy.“

Ten ostatni argument jest najprawdziwszy — reasumuje bowiem rzecz całą logicznie: może się Polacy dadzą ująć tym idealnym samorządem, a gdyby go mieli użyć nie po myśli moskiewskięj — toć od tego denuncyacja i Sybir! — Oto są motywy, jakie kierują wszelkimi „reformami“ w caracie; to też obywatelstwo nasze nie przywezuje żadnej wagi do owych reform — przekonane, że jedynie skupienie się w zaciśniętych własnych narodowych sił i zasad, tylko wytrwałość w cierpieniu może za wolą. Boga los nasz na lepsze odmienić.

Wojna widoczna jest tu na każdym kroku i nielada daje się mieszkańcom we znaki. Nie ustały jeszcze różne przymusowe składki, gdy rozpisaną równającą się tymże subskrypcją na pożyczkę wewnętrzną; obecnie przybywa nowa uciążliwość. Mnóstwa rannych przywożonych z za Dunaju nie ma już gdzie pomieścić w istniejących szpitalach; w Kijowie np. oprócz stałych szpitali, do których także rannych pakują, Towarzystwo krzyża czerwonego urządziło szpital czasowy na 311 łózek. Owóż szpital ten tak jest przepełniony, że nie ma miejsca dla nowo przybywających. Postanowiono więc rannych, którzy już są trochę podleczeni, jako niby już rekonwalescentów umieszczać po domach prywatnych, aby w szpitalach zyskać miejsce. Nazywa się to dobrowolnym przyściem w pomoc ze strony mieszkańców, atoli władze, nie pytając, pakują po 2 do 4 takich rekonwalescentów w dom.

Na jakie pomysły zdobywają się, aby tylko zyskać grosz, którego łakną kasy rządowe, daje niejaką ilustracją np. fakt następujący: W ogrodzie botanicznym tutejszego uniwersytetu okwita właśnie stuletni kaktus; rozpuszczono więc kolosalne opowieści o cudownej piękności i sile owego kwiatu, co pociągnęło tłumy ciekawych do oglądania tego dziwa i — naznaczono opłatę za obejrzenie kwitnącego kaktusa na rzecz Towarzystwa krzyża czerwonego. Przykład Kijowa podzielał zachęcająco, dowiadując się bowiem, że i w Petersburgu ma się skorzyszczać w ten sposób z kwiatka rośliny Victoria Regia.

Zdarzył się tu charakterystyczny fakt z przebiegłością żydów. Ukaz carski, powodujący popolite ruszenie, wyjął z ogólnej powinności gubernią besarabską, co nie zwróciło nawet szczególnej uwagi, aż gdy przy ścigananiu nowozaciężnych zauważył ktoś, że wogóle z okolic „kraju południowo-zachodniego“ z trudnością można spotkać się w szeregach opożenców z twarzą żydowską, spostrzeżono, że równocześnie z wydaniem rozporządzeń do poboru prawie wszyscy żydzi przesiadli się do gubernii besarabskiej. To się nazywa umieć sobie radzić. Zdaje się jednak, że im to nie ujdzie bez „posmarowania bumażkami.“ Moskale bowiem patriotyzmu od żydów nie wymagają, natomiast nam brak tego wszechsłowiańskiego patriotyzmu wyrzucają ciągle. Teraz nawet przeciagają nas przez zęby, mówiąc, że Polacy, służący w wojsku, nieradzi bić się z Turkami, chowają się podeszawszy do wojny i w kapustę (sic). Ile w tém sensu, każdy zrozumie, nie mamy przecież powodu brać sobie za ubliżenie podobnych przedrwiwać.

Wojna moskiewsko-turecka.

* **Przed Bałkanem.** Dziwna jakaś stagnacja zapanowała w Garnii Studen. Podczas gdy w czasie pierwszych dni bojów, około wawozu Szipka główna kwatera moskiewska tyle wysyłała w świat telegramów, opiewających opór i waleczność dzielnych bohaterów moskiewskich, dziś raczy nas ona jednym i to bardzo skromnym telegramem. Telegram ten jest nadto daty z dnia 27 b. m.; a więc nie podaje nam głównej kwatery wiadomości o bojach ostatnich dwóch dni. Milczenie to przerywa Presse, każąc sobie telegrafować pod dniem wczorajszym, iż z głównej kwatery moskiewskięj nadchodzą wieści (sic), że Sulejman basza zaniechał ataków na wawóz Szipka. Wspomniany telegram z Garnii Studen z dnia 27, przesłany do Petersburga, brzmi:

Od wczoraj po południu (26) i w ciągu dnia dzisiejszego (27) utrzymywali Turcy słaby tylko ogień przeciw pozycjom rosyjskim. Nasze dzielne wojska nie straciły żadnej pozycyi. Turcy usadowili się na graniczących z stanowiskami naszymi wyżynach i luzują się w walce. Na wyżynie to sprowadzają Turcy wodę, żywność, naboje i działa za pomocą bydła jucznego; w miejscach zaś dla bydła niedostępnych zmuszeni są Bułgarowie (?) dzwigać ciężary.

Z telegramu powyższego pokazuje się jasno, iż Sulejman basza, nie mogąc otwartym atakiem zdobyć wawozu, esacza go ze wszystkich stron. O operacyi tej wodza tureckiego donosiły nam też dawniej telegramy carogrodzkie. Dzisiejsze doniesienie z źródeł tureckich opowiadają nam, że Sulejman basza w dniu 28 b. m. odniósł korzyści, zdobywszy kilka ważnych pozycyi moskiewskich; telegramy te brzmią:

London, 28 sierpnia wieczorem. Do biura Reutersa donoszą pod dniem dzisiejszym: Turcy ata-

kują wyżej położone pozycye wawozu Szipka; Moskale zajmują dotąd fort św. Mikołaja przy wawoziu; wielka liczbą rannych żołnierzy przybyła do Adryanopola.

Carogród, 28 sierpnia. Tutejsza Agence Hava's podała wiadomość, że Sulejman basza opanował szaniec przy wejściu do wawozu, dotąd jednak nie zajął całego wawozu. Ze strony urzędowej nie nastąpiło potwierdzenie tej wiadomości.

Urzędowe telegramy moskiewskie przypisują to waleczności żołnierzy moskiewskich, że Sulejman dotąd nie zdobył wawozu. Tymczasem nie tyle owa waleczność, ile obrzymie trudności terenu, obronnego z natury są tego przyczyną. Droga wiodąca do wawozu biegnie w licznych zakrętach, następnie w łagodniejszych zwrotach idzie przez strony wysok Chodża Bałkan i jest ku południowi bardzo stroma. U stóp owego wawozu, czyli wyskakującego szczytu leży wieś Szipka. Według karty robionej przed 20 laty, najwyższe części wawozu, równie jak wyniosłości, znajdujące się na zachód od niej, pokryte są lasem. Na zachód drogi leży wyniosłość, panująca nad tą drogą, zwana górą św. Mikołaja. Sądząc z telegramów moskiewskich, pisze Schlo-sische Ztg, zdaje się, że ta góra św. Mikołaja była przechodnio zajmowana przez Turków. Wspomniana gazeta pisze o bojach po dzień 24 b. m. stoczonych, jak następuje:

Wojska Sulejmana rozpoczęły atak dnia 21 rano, i w tym pierwszym dniu do późnej nocy przypuszczały dziesięć razy napróżno szturm do wawozu i do drogi. W dniu 22 Turcy nie wyszli z poza swych osłon, prawdopodobnie za osłonę służyły im południowe skraje wijące się mocno drogi; z pewnością jednak usadowili się około stop wspomnianego wawozu góry po obu stronach drogi. W dniu 23 Turcy ponowili atak rano o godz. 4, chociaż ogień karabinowy i przez noc nie ustawał. Telegram moskiewski mówi, że Turcy atakowali z trzech stron; żądał wnioskować należy, że dostali się bardzo wysoko naprzód, aż do samego grzbiotu. Przypuszczalnie zajmowali już owę górę św. Mikołaja. W każdym razie położenie zajęli w obec przemocy było dość krytyczne. Nakoniec przybyły pierwsze posiłki moskiewskie, strzelcy wsadzeni na konie kozackie. Około godziny 6 przybyła w zupełności cała Brygada strzelców, zapewne owe cztery bataliony 4tej Brygady, które należały do oddziału Górki. O godzinie 9tej bataliony te brały szturmem jakąś wyżynę na lewym skrzydle rosyjskiem, zapewne ową górę św. Mikołaja i prawdopodobnie z powodzeniem. Walka trwała do północy. W owej chwili nastąpiło zaćmienie księżyca. W dniu 24 bitwa była nieco mniej gwałtowna, udziło się Moskalom zmusić do odwrotu dwa działa tureckie bijące z tyłu na ich lewe skrzydło. Tak daleko sięgają dotychczasowe doniesienia. Z nich się pokazuje, że Turcy bardzo zrezygnie umieli korzystać z miejscowych warunków, i że prawie do szczytu wyniosłości wawozowej dotarli. Moskale już w dniu 23 spodziewali się jednak posiłków dalszych, z których pomocą mogą Turków stanowczo odeprzeć, ci bowiem, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, jako atakujący, musieli większe ponieść straty od atakowanych.

Presse wiedeńska nagania bardzo ów atak od czoła na Szipkę, dowodząc, że potrzeba do tego chyba tylko zaciętości tureckiego żołnierza i uporu jakiegos baszy, by trzy dni (dziś już 9 dni) bić się z taką zajadłością dla zniszczenia zapory, mającej wysokości względnej 693 metry (około 2,500 stóp, licząc nie od poziomu morza, ale od stóp góry) i horyzontalnej rozciągłości 4,500 metrów. Stósunek więc pochyłości jest tu na linii najkrótszego spadku, jak 1:6½ (strosność); nie jest to więc wcale korzystny grunt dla kolumn atakujących.

Ani z Dobruczy, ani z nad Jantry i z pod Plewny nie odbieramy dziś żadnej wiadomości. Z Carogrodu donoszą jedynie do biura Reutersa, iż Moskale zajęli Popkein czy Popkoi, leżący nad Lomem. Doniesienie to nie wyjaśnia nam wszakże wcale sytuacji wojennej nad Jantrą.

* **Boje około Eski-Dżumy i nad Lomem.** Z szeregu bojów, jakie armia szumlańska w zacepym swym pochodzie ku Tirnowie stoczyła, podaliśmy już opis dwudniowej walki pod Ksilarem. Walki te trwały właściwie przez dni cztery i toczyły się około Eski-Dżumy, czyli na wyżynach, leżących po prawym brzegu Lomu, dalej pod Jaslarą i Osmanbazarem. Armia szumlańska, która się tu po raz pierwszy zstała z Moskalami, odniosła wszędzie świetne zwycięstwo; żołnierz turecki szedł do boju, jakoby do końca i pędził z bagnietem w ręku pierzchającego nieprzyjaciela. O bojach tych posiadamy dwa opisy, jeden korespondenta Daily Telegraph, drugi N. W. Tageblatt. Sprawozdawca angielski tak opisuje boje dwóch pierwszych dni:

Rosyjska kolumna, złożona z 8 batalionów 13 korpusu, wyruszyła dnia 20 b. m. z Jaslaru i wkroczyła do doliny Jenikoi, gdzie uderzyła na forpoczty tureckie. Następnie zaatakowała kolumna ta prawe skrzydło tureckie pod Baszlem baszą, który zajmował pozycję, dominującą nad Haidakiöi. Atak przybrał wkrótce charakter bardzo groźny. Moskale wysunęli naprzód swoje osm batalionów z 1 baterją, podczas gdy Turcy mogli tylko stawić jedynie 4 i pół bataliona, 2 baterje dział z brzozy lanych. Niebezpieczeństwo groziło tej pozycyi, na której utrzymaniu wiele musiało zależeć Turkom. Na szczęście ich przybyło o 3 godz. po południu na plac boju Salih i Baker baszowie właśnie w tej chwili, kiedy awangardy tureckie poczęły się cofać. Salih basza rozkazał wojsku zająć dawniejsze pozycye i posłał na pomoc 3 bataliony, a 3 oddziały piechoty z 4 działami ustawił na wyżynach, które leżały po lewej stronie doliny. Mimo to nie mogli Turcy z wyżyn tych zapanować nad całą doliną i z tego powodu zdołali harcownicy moskiewscy dotrzeć na 1,500 stóp do tureckich stanowisk, nie będąc dojrzanymi przez Turków. Walka trwała do wieczora i Turcy musieli się cofnąć, parci nieprzyjacielskim ogniem działowym, poczem Moskale zajęli ich stanowiska, ale odśloni przez to zarazem prawe swe skrzydło.

Dnia następnego, 21 o 9 godz. rano rozpoczęli Moskale ogień działowy, na który Turcy odpowiedzieli. Baker basza wraz z swym sztabem wstąpił na wyżynę, leżącą powyżej Sarasulu (na północno-wschód od Jaslaru), by mieć dobry pogląd na pole walki, i połączył oddziały swęj z wojskiem Salih baszy, który dnia poprzedniego zajął prawą część doliny. Turecki batalion „Hirkis Taburs“, który zyskał sławę w czasie oblężenia Karsu, przeszedł do ataku i uderzył na półtora bataliona moskiewskiego. Żołnierze bataliona tureckiego szturmując wśród grzmiących okrzyków „Allah-il-Allah“, spędzili Moskale i to-

zajęli wyżyny z tamtej strony doliny leżącej. Atak ten przedstawiał piękne i wzruszające widowisko. Baker basza, widząc z jaką gwałtownością szli żołnierze turecy do szturmu, posłał im na pomoc 1 kompanię; ale było już niepotrzebnie, Moskale pierzchałi w popłochu i nie wstrzymali się pierwsi, aż aż im nie nadszedł sukurs w sile 3 batalionu, który zasłonił ich odwrót. Wszystkie punkta, które poprzednio porzucił moskiewski żołnierz, dostały się w ręce Turków.

Tego samego dnia (21) wysłał Moskale wojsko ku wyżynom Kadikiowi nie wiedząc o tym, że dolina silnie była obsadzona przez Turków. W dolinie tej ustawił nocą poprzednią Sáfet basza 4 kompanie. Skoro ujrzały zbliżającego się nieprzyjaciela, zrobili zasadzkę, w którą wpadli Moskale i w oka mgnieniu mieli 100 swoich w poległych i wielu rannych. Moskale zdążyli zaledwie wycofać się z owiej zasadzki. Salih basza widząc, jak się cofają, zasłonił dwoma działami i łańcuchem tyralierów, wysłał na nich Czerkiesów. Moskale widząc, że rozproszeni, wszyscyby wyginęli, skoncentrowali się i odparali ataki Czerkiesów. Walka wreszcie ustała, Moskale nie zdolni byli atakować już Turków, ponieważ ci bardzo dobrze zajęli pozycje.

Korespondent N. W. Tageblatt, znajdujący się w obozie tureckim, następujący daje opis bojów, które stoczono w dniach 22 i 23 sierpnia:

Pod zwycięstwem pod Kisilarem zajęto prawo skrzydło tureckie dnia 22 wyżyny Kiriezen, ciągnące się do Sahar-Tepe, w sile półtora batalionu piechoty i trzech batalionów górskich. Wyżyny te poczęli Moskale po południu atakować, ale wnet zaniechali tego z powodu trudności jakie przedstawiał teren. Natenczas wyruszyło ku wyżynom Kiriezen 4 i pół batalionu tureckiego pod Assim baszą. Postępowała za nimi bateria dział. W mgnieniu oka zajęli Turcy stanowiska na wyżynach, okopali się rowami, oczekując ataku moskiewskiego.

Moskale, otrzymawszy znaczne posiłki z Jaslaru, usłali o godz. 6 wieczorem artylerję swą pod wsią Cikardana naprzeciw Sultankioi, leżącej jeszcze na prawym brzegu Lomu, i strzelali do Turków z 16 dział przez półtrzęci godzinę, poczem piechota moskiewska podzielona na kolumny ruszyła do szturmu. Turcy przypuścili atakujących na 500 kroków, odsłoniłi nagłe baterie i wzięli ich w krzyżowy ogień. Moskale cofnęli się, ale po upływie pół godziny poszli znów do ataku i ponownie odparci zostali.

Około północy ponowili raz jeszcze Moskale atak i mimo olbrzymich strat dotarli prawie pod same szaniec tureckie. Tym razem nie było można żołnierza tureckiego powstrzymać. Szósty batalion strzelców gwardyi rzucił się z bagnetem w rękę na kolumny moskiewskie i spędził je po 5 minutach z wielką gwałtownością z zajmowanych pozycji. Także lewa skrzydła tureckie pod Labytem baszą odparło brygadę moskiewską, posuwającą się od strony Kiczukiöi.

Dnia 23, w czwartek, rozpoczęła się znów walka na froncie rzeki Lom. Po pięciu godzinach wstąpiła artylerja turecka pozykami moskiewskimi, zdemontowała Moskale dwa działa i zapaliwszy 3 wozy z amunicją, wysadziła je w powietrze. O godz. 11 zeszła brygada turecka Assim baszy pospiesznie z wyżyny i uderzyła na Cikardana, którą Moskale natychmiast w popłochu opuścili. Czerkiesi sięgali uciekających aż do rzeki Lomu i przepędzili ich za rzekę. Moskale cofnęli się także po za rzekę z Kiczukiöi, aby nie być odcięciami.

Moskale mieli w tych bitwach całą dywizję, składającą się z 4 pułków piechoty, dalej 10 szwadronów dział i 4 baterie. Czwarta i piąta brygada stała na północ-zachód od Jaslaru w rezerwie. Moskale pozostałi na poboju 400 zabitych i około 1000 rannych. Straty Turków z powodu zakrytych pozycji były małe.

NIEMCY.

* Berlin, 28 sierpnia. Pod względem projektów, mających być sejmowi pruskiemu przedłożonymi, donoszą, że wkrótce uda się jeden z radców referujących w ministerstwie stanu do Gaszteinu, ażeby zdać ks. Bismarckowi sprawę o stanie prac sejmowych. Dotąd przedłożonymi są ministerstwu stanu: Projekta ordynacji miejskiej, ordynacji drożnej, prawa o wychowaniu i ustawy wodnej. Wkrótce wygotowalym też zapewne zostanie projekt do prawa o polowaniu. Z wymienionych projektów zajmował się sejm już dawniej dwoma pierwszymi i przerobieniem ich uskuteczniło zostało na podstawie dawniejszych uchwał, w komisjach i w plenum Izby zastępców, tak że obrady w ministerstwie stanu nad nimi nie wiele czasu będą wymagały. Inaczej się rzecz ma z resztą projektów. Ustawa o wychowaniu wydaje się, sądząc już z zewnętrznej objętości, obszernym kodeksem i wymagać będzie długich obrad w Izbie ministerstwa. Osoby, że sprawa ta obznajmione, sądzą, że przed połową grudnia niepodobnym będzie projektu tego wnieść do sejmu i uważanymby było za znakomity już rezultat, gdyby się udało w nadchodzącej sesji sejmowej porozumieć się pod względem traktowania tej ustawy w Izbie poselskiej. Obrady wreszta w ministerstwie stanu nad najważniejszymi projektami rozpoczną się dopiero po powrocie ministra wyznań i ministra spraw wewnętrznych. Z zapreżeniem szczególnym oczekują mianowicie decyzji ministra skarbu w kwestyi projektu do ustawy o wychowaniu, gdyż przez przyjęcie jej rozehód państwa powiększy się rocznie o kilka milionów marek.

Generałny dyrektor podatków niestałych, tajny radca Hasselbach, członek rady związkowej, należący do pełnomocników niemieckich przy układach w Wiedniu się toczących o zawarcie niemiecko-austro-węgierskiego traktatu handlowego, bawił przez dwa dni w Berlinie w celu zasięgnięcia nowych instrukcji pod względem pewnych punktów. Obecnie jednakże powrócił on już znów do Wiednia. Wiadomości o przebiegu rokowań tych są nadzwyczaj sprzeczne; podczas kiedy jedni twierdzą, że układ nie zadługo przyjdzie do skutku, utrzymują inni, że takie dyferencye znaczne istnieją pomiędzy pełnomocnikami niemieckimi a austro-węgierskimi w zapatrywaniu się na ważne punkta traktatu, iż się słusznie obawiać można spełnienia na niczem całych rokowań. Niemcy domagają się zniżenia cła od zela, na co Austro-Węgry bodaj przystaną.

Podług Magdeburger Ztg sąd powiatowy w Eisenach postanowił nie użyć środków

przymusowych celem nakłonienia księdza kapelana Hagemanna w Geisa do zeznania. Sprawa ta czytelnikom jest już znana. Złodziej jakiś oddał ks. Hagemannowi skradziony przez siebie worek z pieniędzmi, celem wręczenia go właścicielowi; prokurator chciał się chętnie dowiedzieć o nazwisku złodzieja, którego kapłan wyjawiać nie chciał i nie mógł. Wskutek tego chciał prokurator użyć środków przymusowych, zastósowaniu jednak których sąd, jak widzimy, się oparł.

Cesarz i król udzielił wczoraj po południu na zamku Babelsberg posłuchanie król. bawarskiemu tajnemu radcy legacyjnemu v. Rudhardt i przyjął z rąk jego pismo króla bawarskiego, uwierzytelniające p. v. Rudhardt jako królewsko-bawarskiego nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra przy dworze pruskim. Jako reprezentant ministerstwa spraw zagranicznych był na posłuchaniu tén obecnym sekretarzem stanu, minister stanu v. Bülow.

Z Westfalii zwracają uwagę Frankfurter Ztg, odwołując się na sprawozdanie o zebraniu katolików w Paderbornie, które nazwanem jest „ogromną klerykalną demonstracją“, na pewną ewentualność, która niewątpliwie pana doktora Falka zająć powinna. Otóż, co piszą do pomienionego dziennika:

Dzienniki i mówcy ultramontańscy oznaczali ponownie jako obowiązek, a co najmniej jako prawo przysługujące rodzicom nieposyłania dzieci w naukę religii, która wykłada nauczyciel bez kościelnej misji. Mamy ufnosć do energii westfalskiego stowarzyszenia centrum, że przedsięwzięcie ten trudny i niebezpieczny, lecz niewątpliwie możliwy do przeprowadzenia i z jego stanowiska uprawniony zamach nakłonienia masy katolickiej ludności w Westfalii na podstawie owęj zasady do wielkiej strajki szkolnej. Kary szkolne byłyby przeciwko niej oczywiście bezskuteczne; wzburzenie pomiędzy ludnością katolicką, jakiego wskutek strajki tej nastąpiło, byłoby daleko większe, niż wywołane krokami przeciwko duchowieństwu i nie mogłoby go państwo długo cierpieć. Nie pozostałaby zatem rzeczywistą inną drogą, jak nowe prawo wyjątkowe, jeżeliby się temu zaradzić chciało a w ten sposób zniweczoneby został, ku wielkiej korzyści stronictwa ultramontańskiego, plan rządu prowadzenia odporne walki kulturalnej. Mówimy tu tylko o ewentualności; jest ona jednakże tak poważnej natury, iż stosownem się wydaje wskazać na nią, dopóki jeszcze jest czas do załagodzenia. Tyle jest jasnym, że polityka walki pana doktora Falka i pod tym kierunkiem w najbliższych swych konsekwencjach otwiera znowu perspektywę, których nikt zgłębić nie jest w stanie.

Post zapytuje się, czy (jednostronne) przedstawienie, jakie uczynił zamierzając mocarstwa za śladem Niemiec pod względem okrutnego prowadzenia wojny będzie miało praktyczne następstwa, i odpowiada sobie na to co następuje:

Porta nie może swych barbarzyńskich hord i ich nie mniej barbarzyńskich przywódzców zamienić w cywilizowanych mężów przez jak najostrzejsze nawet rozkazy, w mężów, którzyby potrafili i w namietności walki być posłusznymi przykazaniom ludzkości. Błąd nie leży w tym, że Porta dotrzymać nie może obowiązków cywilizacji, jakie traktatami na siebie przyjęła, lecz w tym, że ją tak traktowano, jakby to było w jej mocy, że ją przyjęto za członka do europejskiej rodziny państw. Błąd ten naprawić będzie jednym z następstw obecnej wojny, a przez Niemcy iporuszony krok posłuży do przekonania Europy, że Porta nie może dopełnić zobowiązań międzynarodowych ludzkości, chociażby obawa własnego utrzymania gwałtem jej doradzała, to chociaż, do czego nigdy nie będzie miała dobrej woli. Europa przekonana się, że ażeby tureckiemu barbarzyństwu kres położyć, traktaty na nie się nie przydadzą, lecz że szranki o ile je pociągnąć postanowia, zabezpieczone jedynie być mogą przez materialne rękojmie.

Post powraca zatem do „kwestyi gwarancyjnej“, która pierwszym była powodem do moskiewsko-tureckiej wojny, ponieważ równoznaczająca ona jest z kwestyą niezawisłości Turcyi. Przypuściwszy, — co zresztą nie jest nieprawdopodobnym — że Moskale pobici zostaną w niesprawiedliwej tej wojnie, któż wówczas zmusi ma Turcyę do dania owych „materialnych rękojmi?“ Zresztą mniemamy, że niemiecka prasa półurzędowa przyjęłaby wtedy nadzwyczaj dla Turcyi przyjazne formy, gdyż, jak wiadomo, pomyslnosć i siła mają dla niej taki powab, że im się oprzeć nie potrafi.

Westf. Merkur donosi, że na imieniny księdza Biskupa Jana Bernarda, przesłano na jego ręce nadzwyczaj wielką liczbę powinszowań, które jego ekspedycya ukochanemu Pasterzowi na wygnanie przesała. Pomiedzy składającymi życzenia znajduje się 4,000 dzieci szkolnych z Monasteru.

FRANCYA.

* Paryż, 27 sierpnia. Wreszcie zdecydował się rząd na stanowczy krok przeciw Gambecie. Na radzie ministeryjalnej postanowiono ściagać sądownie eksdyktora za mowę powiedzianą w Lille i wszystkie dzienniki, które tę mowę powtórzyły. Konserwatywni napierali na rząd, aby się chwycił podobnego środka natychmiast, skoro tylko znana była owa niepoohamowana w treści i formie mowa. I zaiste, gdyby ministerstwo przyjęło milczeniem podobne wycieczki, jakich sobie Gambetta w Lille pozwolił, toby nie było rady i tak już z zaciętymi przeciwnikami i rząd straciłby wszelką powagę w kraju. Gambetta za podburzanie obywateli przeciwko sobie nawzajem i za niesłychane napaści na rząd musi być skazanym przez rząd na więzienie, odjętą mu tedy będzie przynajmniej sposobność do szalonej agitacji. W innym razie wystawia się rząd na niewątpliwą klęskę a znaczenie agitatora się wzmacza. Ze Gambetta nie myśli ani na krok ustąpić, dowodzi tego artykuł wczorajszy w Republ. franc. Rozprawa ta, jakby mowa w Lille nie dość już była długa, dodaje jeszcze komentarz do pojedynczych w oczach Gambetty ważniejszych

ustępów; są to zwłaszcza te miejsca, które się zajmują ustąpieniem Mac Mahona. „Mówię nam wciąż“, pisze organ Gambetty, „o pełnomocnictwach marszałka, jego misji i jego zwierzchniczych prawach. W naszym słowniku nie ma tych słów. Któż posiada zwierzchnicze prawa w tym tu kraju? jedno sam kraj.“ Gambetta maluje sobie naprzód djabła na ścianie i potem walczy przeciwko niemu. O zwierzchniczych prawach marszałka nie mówił dotychczas żaden konserwatysta, lecz tylko o takich prawach, jakie posiada na mocy konstytucyi przez samego Gambettę uchwalonej. Z ludźmi tego rodzaju nie ma innego sposobu, tylko nie dopuścić ich do agitacji. Figaro zachęca rząd do energicznego postępowania z podobnymi agitatorami. Pisze ten dziennik:

Teraz, kiedy cesarstwo utraciło swą aureolę i tylko już pozostał mu pozór siły, odbiercie mu ten pozór, rozwście sami siłę, pokażcie energię i śmiałość... oparte na prawie. Teraz na prowincyi obawiają się Thiers'a, mają strach przed Gambettą, Grevym; lękają się uczonych w prawie, lękają się wszystkiego oprócz was meżowie rządu. Macie armię, policję, administracyę, sądy, kler w swej mocy i tak się urządzacie, że po trzechmiesięcznym panowaniu mniem was się boją, aniżeli bandy spiskowców. Jeżeli się pomyśli o tym, że straszliwi wykonawcy 2 grudnia spokojnie przechadzają się po bulwarach, podczas gdy skromni sprawcy 16 maja może niezadługo przed kratki zaprowadzeni będą za to, że zorganizowali rząd walki... Komuż to położenie zagraża? Rządowi? Nie! Marszałek pozostanie. Albo nowe weźmie ministerstwo walki, które będzie musiało naprawić to, co zepsuło, albo jako prawdziwy król konstytucyjny podpisze układ i utworzy ministerstwo Pasquier — Leon Renault...

Mimo tak rozpaczyliwych nawoływań sprawa konserwatywna stoi bardzo dobrze, i z każdym dniem się poprawia. W dziennikach republikańskich objawia się już wielki upadek ducha i wątpienie.

Lista subskrypcyjna, ogłoszona przez dzienniki republikańskie potwierdza, że komitet wyborczy lewicy nie mógł zebrać dostatecznych funduszków do energicznej i rozległej agitacji wyborczej. Zebrano zaledwie 200,000 fr. od 16 maja, z których sam Menier dał 100,000; co się zaś tyczy p. Dubochet, który miał dać 500,000 franków, to ta poważna kwota redukuje się do 25,000 fr. Jeżeli teraz przyjdzie obliczyć te wszystkie olbrzymie koszta, jakie dotychczasowa propaganda spowodowała, to komitet lewicy wielki już dzisiaj uczuwać musi brak pieniędzy.

Thiers był znowu przedmiotem owacy w St. Germain, w dniu swego przyjazdu. Deputacya z radców miejskich i okręgowych udała się doń z powitaniem. Thiers skorzystał znowu z tej sposobności, aby wysławiać republikę, którą z tej sposobności, aby wysławiać republikę, którą z jedną formę rządu możliwą we Francyi uważa. „Ci, mówił Thiers, którzy przeszkadzają utrwaleniu się republiki, a nie wiedzą, co by w jej miejsce postawić mogli innego, są prawdziwymi burzycielami, właściwymi anarchistami i od tych mężów zażąda Francya wnet rachunku za materialne i moralne szkody, jakie jej w tym roku wyrządzili. Liczenie więc na to, że wytrwale bronieć będą republiki, ale to tylko republiki konserwatywnej; co do mnie nie wątpię o zwycięztwie.“ Dzienniki konserwatywne sztydzą sobie z tych elukubracyi byłego prezydenta i pytają go się słusznie, jak zdoła utrzymać republikę konserwatywną za pomocą takich żywołów radykalnych, jakich mnóstwo w swém łonie posiada lewica.

Ofiarunek katolików we Francyi jest podziwienia godną. W dziesięciu dyecezyach zebrano już 1,824,471 fr. na katolicką akademię w Toulouzie. Z czterech innych dyecezy, biorących udział w tej składce, suma jest nieznana. Na wszystkie wyższe szkoły katolickie zebrano dotychczas najmniej 16 do 18 milionów.

Proces o mowę wytoczony będzie Gambecie przed sądem policji poprawczej w Lille.

TELEGRAMY.

Carogród, 27 sierpnia. Gubernator jeneralny Tripolisu, Mustafa basza, członek tutejszej rady wojennej, został mianowany w miejscy Mahmuda Damata baszy, który pozostaje najwyższym dowódcą artylerji, intermisteycznie ministrem wojny. Prezesa Izby, Achmeta Vefika baszę, mianowano gubernatorem Adryanopolu. Sultán powinszował Muktarowi baszy zwycięstwo pod Jedekler. — Hasan basza udał się do Eskidjon.

Petersburg, 28 sierpnia. Depesza Gółosu z Kürükdara z dnia 26 b. m.: Wczoraj kusiłi się Turcy napróżno nas obejść. Kisiltepe i Baszkadyklar pozostały w ręku Turków. Nasze wojska powróciły do Kürükdara; wczoraj zrana przybył tu naczelnie dowodzący.

Wiedeń, 28 sierpnia. Telegram Presse z Tyflisu z dnia wczorajszego: Przedwczoraj uderzył Muktar basza na pozycje rosyjskie pod Kueruekdaria, został atoli odparty.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń, 29 sierpnia. Tagblatt donosi z Belgradu: Na radzie ministeryjalnej, w nocy odbytej, uchwalono zmianę w ordre de bataille. Leszjanin i Horwatowicz dowodzący będą, pierwszy korpusem nad Timokiem, drugi skombinowaną liniową armią. Wymarsz nastąpić ma dnia 31 b. m. Rząd serbski zapytał naczelnie dowództwo moskiewskie, czy przyjąć może Fadjewę. Odpowiedź była przecząca. — Książę Zertelw, sekretarz Ignatiewa, przywiózł znaczniejszą sumę pieniędzy. — Jak słyhać, przygotowuje Porta ultimatum co do zachowania się Serbii. Tymczasowo otrzymały wojska w Wid-

dyniu rozkaz wyruszenia nad granicę nad Timok. Z Nowogobazuru wymaszerowały również tureckie wojska nad granicę serbską. — Minister sprawiedliwości Gruiz podał się do dymisji.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Pod dniem 18 sierpnia r. b. zawiadomił pan radca ziemiański w Srodzie z polecenia naczelnego prezesa parafian w Mądrych, że jeżeli dziesięciu parafian pełnoletnich i wolnych postawi wniosek o obór nowego proboszcza, natenczas parafianie do tego oboru będą mogli przystąpić. Uwiadomienie to, wydrukowane w języku niemieckim w kilku egzemplarzach, rozrzucono w parafii, a przez dwa miesiące przybite na drzwiach mieszkań sołtysów ma przypominać o przywileju, jaki osieroconym parafiom nadają prawa majowe. Podziwiać tu trzeba skrzętnosć i pilnosć władz wykonawczych, gdyż s. p. księdza Sajdaka pochowano dopiero 31 lipca r. b.

Wiedeń, 29 sierpnia. Telegram Presse z Carogródu z dnia wczorajszego donosi: Podług nadślanych sprawozdań z wąwozu Szipka, są straty Sulejmana baszy, któremu się podobno udało dwa forty osaczyć, nadzwyczaj wielkie. Liczbę nie zdolnych do boju szacują na 10 tysięcy. — Wydalenie Mahmuda Damata baszy z ministerstwa wojny interpretują ogólnie tén, że Mahmud popadł w niełaszkę.

Petersburg, 29 sierpnia. Urzędownicy donoszą z Gurni Studen pod dniem wczorajszym: Od wczoraj wieczora ogień karabinowy w wąwozie Szipka ustał prawie zupełnie. Nasze wojska zatrzymały swe pozycje. Turcy stoją dziś zaskóńczeni za otaczającymi górami, zdala od baterji. Jenerała Niepokojczyckiego wysłano do wąwozu Szipki, ażeby obejrzał położenie. Ogólna liczba rannych od dnia 21 do 27 wynosi 2480, pomiędzy nimi 95 oficerów. Liczba poległych nie jest jeszcze znana. Lekarze i personel sanitarny pracują przy czynnym współudziale czerwonego krzyża niestannego z nadzwyczajnem poświęceniem. — Rannych wywozą ciągle z Gąbrowy; dziś ewakuacya rannych ukończoną zostanie. — Około Plewny i Lowczy wszystko jest spokojnie. Kolumna wielkiego księcia następuje tronu stożką po bitwie w dniu 23 pod Ajaslarhelos dwie potyczki straży przednich dnia 25, to jest: 1) patrol kozaków osadzony został niedaleko Ruszczuk pod Czarnawodą i stracił przebijając się 4 poległych i 1 rannego i 2 w niewolę pojmany. Po przybyciu sotni kozaków i trzech kompanii na pomoc, cofnęli się Turcy; 2) wieczorem cofnęły się nasze straże, parte przez Turków, z Spachwilar; przy brasku atoli dnia wyparły znowu Turków i obsadziły dawniejsze swe pozycje.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. Król raczył mianować radcę rejencyjnego Heinsius w Berlinie członkiem zastępcą obwodowego sądu administracyjnego dla miasta Berlina na przeciąg trwania głównego jego urzędu w stolicy.

* Odbieramy następującą prośbę o pomoc:

Okropne nieszczęście nawiedziło dzisiaj nocny tutejszą wioskę. Ogień zbrodniczą podłożony ręką w stodołę dominialną, którą zniszczył do szczętu, podsypany silnym wiatrem, przenosił się na domy mieszkalne gospodarzy i szesć z nich obrócił w perzynę. Ponieważ domy gospodarzy nie były zabezpieczone od ognia, przeto znajdują się oni teraz w bardzo opłakanem położeniu. Aby im przyjść w pomoc w nieszczęściu, które ich spotkało, proszę wszystkich szlachetnych ludzi jak najusilniej, aby swe datki na ten cel przeznaczone na moje ręce łaskawie przesłać raczyli.

Wielkie Strzelcze p. Piaski (Sandberg) dnia 27 sierpnia 1877.

Ks. K. Rosiński.

* Wierzycielowi przysługuje, podług wyroku najwyższego trybunału, IV. senat, z dnia 15 marca r. b., prawo bezpośredniej skargi przeciwko żoncie zmarłego dłużnika, która z nim żyła w spólności majątku, lecz tylko w obrębie udziału żony w wspólnym majątku, a zatem w wysokości przypadłego na wdowę samę majątku. Po za to z własnego, nie pochodzącego z wspólnego dobytku majątku nie jest odpowiedzialna bez wyszczególnienia wdowa, jeżeli się do tego osobno nie zobowiązała.

* Spychatowicz, nauczyciela pomocniczego przy tutejszym gimnazjum katolickim św. Maryi Magdaleny, przenoszony od św. Michała do gimnazjum protestanckiego w Krotoszynie w charakterze nauczyciela etatowego. Przeniesienie zatem nauczycieli Polaków ztąd bynajmniej, jak się zdaje, dotąd nie ustało.

* Fryzjerce, mieszkającej przy Alei, skradziono z zamkniętego pokoju, który wytrychem otworzono złoty pierścionek z niebieskim kamuszkiem i parę złotych podługowatych emaliowanych kolczyków.

* Pierwszy oddział poznańskiego pułku artylerji polnej Nr. 20 i druga i trzecia kompania dolnoszląskiego batalionu pionierów Nr. 5 wyruszyły onegdaj z Głogowy na manawra 10 dywizji pod Pniewami. — Strzelanie do tarczy 5 pułku artylerji polnej ukończyło się pod Głogowem wczoraj a dziś wyruszyły miały z obozu barakowego pod Lerchenfeld pierwszy batalion do Poznania, drugi do Torunia i Grudziądza.

* Był bawarski poseł, baron Pergler von Perglas, przejeżdżał wczoraj przez Poznań, wracając z Antonina, gdzie bawił w gościnie u księżstwa Ferdynandostwa Radziwiłłów.

* Ogień, jaki przed tygodniem w Jaromirzu pod Wolsztynem obrócił w perzynę gospodarstwo Komniga, podłożony był przez złodzieja u niego dziewczynę K., która miała się już do tego przyznać podczas przesłuchania, jakie odbył z nią komisarz okręgowy Lehmann z Kargowy.

* Na targ na remoty sprzedano dnia 27 b. m. do Pniew 22 trzy- do czterolatnie konie, komisya jednakże wojskowa zakupiła tylko ośm, płacąc w przecięciu za konia 603 marki.

* W powiecie śremskim odbywać się będzie, stósownie do ogłoszenia tamtejszego radcy ziemiańskiego, dnia 3 września spis inwentarza żywego, który najpóźniej najazutrz ma być ukończony.

Nad Srodą i okolicą zgroziła się dnia 26 b. około godziny 5 po południu burza, przy nadzwyczaj gwałtownym wicherze i ulewnej deszczu. Wicher ten obrządził wielką ilość niedojrzałego owocu i zrzucił przez to właścicielom odnośnie sadowym znaczne szkody.

Egzamina. Przy gimnazjum leszczyńskim rozpoczęło onegdaj 6 abiturjentów egzamin piśmienny, usny zaś odbędzie się dnia 26 września. — Przy progimnazjum w Trzemesznie egzaminował prowincjonalny radca szkolny p. Tschackert trzech wyższych sekundanerów i uznał ich za dojrzałych do prymy.

W katolickim gimnazjum w Wągrowcu wykłada od pewnego czasu w dwóch najwyższych klasach język hebrajski pastor tamtejszy p. Schuly.

W gimnazjum piśmiennym zgłosiło się do egzaminu dojrzałości czterech prymanerów, którzy też już prace piśmienne pukończyli.

Egzamin abiturjentów seminarium nauczycielskiego w Kejni, który niedawno temu się odbył pod przewodnictwem pp. prowincjonalnego radcy szkolnego Lucke z Poznania i radcy rejencyjnego Schmidt z Bydgoszczy, wypadł nader świetnie, gdyż wszyscy abiturjenci otrzymali świadectwo dojrzałości. Natomiast z pięciu aspirantów do stanu nauczycielskiego, którzy się w seminarium nie kształcili, złożył egzamin tylko jeden prymaner, a z 24 aspirantów do seminarium przyjęto tylko 11.

Roboty około budować się mających fortów pod Toruniem rozpoczęte będą niebawem. Ubdył się już nawet termin w celu zakupu granitów pod fort nad szosą lubicka.

Lokomotywy dla Rumunii. Bromberger Ztg donosi, że wczoraj zrana wysłano zjad cztery lokomotywy, należące do król. kolei wschodniej, do Torunia, zjad odesłane zostaną do Aleksandrowa i oddane moskiewskiej administracji kolejowej, która je odbierze na rachunek rządu rumuńskiego. Rząd ten zamówił bowiem w Niemczech pewną ilość lokomotyw a ponieważ te nie zostały dotąd wykonane, przeto fabryki nie punktualnie zastąpiła królewska kolej wschodnia i posyła swoje lokomotywy a odbierze w zamian tych nowe. Czy to nie jest prawdziwą uprzejmość sąsiadka?

W obwodzie rejencyjnym poznańskiej wybuchły czarne zolzy pomiędzy koźmi właściciela młyna Karge w Pszczewie, w powiecie międzyrzeckim; zapalenie śledziny pomiędzy bydłem rogatym folwarku dominialnego Peterklucz, w pow. wschowskim, owczarza Vogel w Dubinku, w pow. krobskim, dominium Niepart, w powiecie krobskim; wścieklizna pomiędzy psami gmin Chojno, Stworno i Zielonawie, w pow. krobskim. Ustały natomiast: czarne zolzy pomiędzy koźmi gospodarza Marszałka w Lamkach, w pow. odolanowskim; zapalenie płuc pomiędzy bydłem rogatym gospodarza Maskrenskiego w Romanowie, w pow. krotoszyńskim, i dominium Sierostawiu, w pow. poznańskim; zapalenie śledziny pomiędzy bydłem rogatym gospodarzy Radenacher i Drauschke w Hetmanicach, w powiecie wschowskim; parczy pomiędzy koźmi właścicieli wdowy Kozłowskiej w Wroniawach, w pow. babimostkim.

Zaraza na bydło. W obwodzie bydgoskiej rejencyjnej wybuchły czarne zolzy pomiędzy koźmi właściciela dobr p. Zaleskiego w Bożejewiczkach pod Zimnem, pomiędzy koźmi właścicieli Zofii Waber w Łojewie pod Inowrocławiem, pomiędzy koźmi folwarku Kopanie pod Markowicami; ośpic naturalna pomiędzy owcami właściciela dóbr Prowe w Szczepanowie pod Pakością i w Pińsku pod Szubinem; natomiast ustały czarne zolzy pomiędzy koźmi gospodarza Michała Ogurkowskiego w Batkowie pod Inowrocławiem; zaraza pyskowa i kopytkowa pomiędzy bydłem rogatym komorników w Niechanowie pod Gniezmem.

Z powiatu waleckiego piszą do Germanii pod dniem 24 sierpnia pomiędzy innymi: Na odpust Wniebowzięcia N. P. Maryi zjechali się do Skrzetusza zaproszeni „proboszczowie państwowi” Brenk, Gutzmer, Kubezack i Moerke (czy też Kolany), którzy ciche msze św. czytali i wspólnie łacińskie nieszpory odśpiewali. Wielkie nabożeństwo odprawił podobno senior p. Brenk, kazania zaś, w gazetach zapowiedziane, wypadły całkiem. Do kościoła przybył prócz domowników p. Lizaka i dwóch żandarmów jedynie przywieziony organista i sześciu ciekawych widzów protestanckich. Dozor kościelny był reprezentowany przez sekretarza powiatowego Hohenstein z Waleza, również i p. Rex z Torunia zaszczylił proboszczów swą obecnością; obaj jednakże panowis do ko-

ścioła podobno wcale nie weszli, tylko wzięli udział w domowym obchodzie odpustowym.

Pamiętnik Ojca św. Jak donoszą dzienniki włoskie, Papież Pius IX kończy już pamiętnik swój, nad którym pracuje przeszło 40 lat. Za materiał do pamiętnika tego służyła między innymi korespondencya Papieża z królami Karolem Albertem i Wiktorem Emanuelem, z cesarzem Napoleonem III i z Cavourem. Ostateczne ułożenie pamiętnika powierzone zostało O. Dreściani, a osobnym kodycyłem Ojciec św. zarządził w testamentem swym, że pamiętnik rzezonny ma być ogłoszony dopiero w dziesięć lat po jego śmierci. Za wiarygodność tej wieści nie bierzemy odpowiedzialności.

Kalendarz. Jutro, w czwartek dnia 30 sierpnia, Róży p. i Feliksa m. Wschód słońca o godzinie 5 minut 7. Zachód o godzinie 6 minut 53. Długocień dnia 13 godzin 46 minut.

Wypadki historyczne. 1621 Początek Chocimskiej potrzeby. — 1657 Wyparcie najazdu szwedzkiego z Krakowa. — 1704 Przymierze Augusta II. z carem w Narwi.

(W. S.) **Z prowincyi,** 28 sierpnia. Zdarza się nieraz napotykać na nieświadomość urzędników o najistotniejszych zasadach wiary katolickiej. Podobny przykład zaszedł przy uwięzieniu jednego z księży. Gdy zostawał już czas niejaki w więzieniu, prosił o sprowadzenie mu księdza, iżby mógł iść do spowiedzi. Zgodzono się na to, ale w ten sposób, iż odbycie spowiedzi było niemożliwym. Pod tym bowiem tylko warunkiem dozwolono mu odprawić spowiedź, że inspektor więzienia będzie obecny, a uwięziony będzie się spowiadał głośno pomniemiecku. — Podczas uwięzienia tegoż księdza zaszyły inne wypadki. Uznano potrzebę czytania, ale jedynie dozwolono mu czytać Dziennik Poznański, innych zaś pism polskich odmówiono. Zjad Dziennik do takiej łaski przychodzi? Nadto uznano za dostateczne powody, aby tenże ksiądz nie potrzebował jeść z kotła. Dozwolono mu tedy stołować się samemu, ale pod tym tylko warunkiem, że będzie brał jedzenie z restauracyi niemieckiej, a odmówiono mu korzystać z restauracyi polskiej

DONIESIENIA LITERACKIE.

Na „Polską Pielgrzymkę do Rzymu“, wydać się mającą przez ks. dr. A. Kanteckiego, nadeszła prenumeratę: Ks. prob. Klarowicz z Jaktorowa na 11 egz.

Pociągi przybywają

Z Krzyża do Poznania:			
pociąg osobowy	klasa 1—4	o 4 godz.	37 min. rano.
pociąg mieszany	2—4	o 8	10 — przed poł.
pociąg osobowy	1—4	o 3	54 — po połudn.
pociąg mieszany	2—4	o 9	33 — wieczorem

Z Wrocławia do Poznania:			
pociąg osobowy	klasa 1—4	o 8 godz.	17 min. przed poł.
pociąg osobowy	1—4	o 10	47 — przed poł.
pociąg osobowy	1—4	o 5	33 — po połudn.
pociąg osobowy	1—4	o 11	20 — wieczorem

Z Bydgoszczy-Torunia do Poznania:			
pociąg mieszany	(z Gniezna)	klasa 1—4	o 8 godz. 9 min. przed poł.

Ostatnie wiadomości

Londyn, 29 sierpnia. Telegram Timesa z Szumli z dnia 28 b. m.: Sulejman zdobył w poniedziałek po dziewięciogodzinnej walce prawie wszystkie pozycje moskiewskie w wąwozie Szipki. Strata Moskali wynosi trzy tysiące w poległych i rannych. Według telegramów, nadesłanych dziennikom Daily News i Daily Telegraph, znaj-

dają się wszystkie moskiewskie szanice ziemne przy wyjściu z wąwozu w ręku Turków. Na Moskali uderzono z obu skrzydeł.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 29 sierpnia 1877.
Zyto. (za 20 ctr.) — wypow. ctr. cena wypow. — na czerw. — lipiec — sierp. — wrzesień — październik — listopad. — grudzień — marek.
Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. 5,000 litr., cena wypowiedziana 50,50 — na Lipiec — sierp. 50—50,30—50,50—51 wrzes. 49,80 — październ. 48,80 list. 47,60 grud. 47,60, kwiecień-maj. 48,80 m.
Okowita w miejscu (bez beczki) — marek.

Ceny targowe w Poznaniu	T O W A R.		
	piękny	średni	pośled.
Pszemica stara 50 kilogr.	12 30	11 30	10 80
Pszemica nowa	10 80	9 55	8 25
Zyto	7 5	6 60	6 15
Jęczmień stary	7 70	7 30	7 10
Jęczmień nowy	7 50	6 50	6 15
Owies stary	7 70	7 20	7
Owies nowy	6 30	6	5 75
Groch do gotowania			
Groch na paszę			
Kartofle	1 25	1 20	1
Wyka			
Zubin żółty			
Zubin niebieski			
Koniczyna czerwona			
Koniczyna biała			
Rzepak zimowy			
latowy			
Rzepak zimowy			
latowy			

Ceny ziemiołód na targach zamiejscowych.

Wrocław, 28 sierpnia
Zyto: (za 2000 funt.), wyż. wypowiedz. — cent. na upł. wypowiedz. — sierpień 130 plac., — żąd., sierpień-wrzes. 130 plac., wrzesień-paźdz. 131—132 plac., — żąd., październ. 133—133,50 plac., listopad-grud. 134—pl., kwiec-maj 140 żąd. — pl.
Pszemica: 200 plac., sierp-wrzes. 200 plac., wrzes.-paźdz. 200 plac. — pl.
Owies: 121— żąd., sierp-wrzes. 121— żąd., wrzes.-paźdz. 120,50—121 plac., październ. 124 żąd., listopad-grud. 127.— żąd., kwiecień-maj 130 plac. wyp. — ctr.
Olej rzepiowy: m. zm., wypowiedz. — cent. w miejscu 72,— żąd., sierpień 71,50 żąd., sierp-wrzes. 71,— żąd., wrzesień-paźdz. 70,50 żąd., — pl., październ. listopad 70,50 żąd., listopad-grud. 70,50 żąd., kwiec-maj 70,50 żąd., 50 pl.
Okowita: wyż. wypowiedz. — litr., w miejscu 52,— żąd., — plac., sierpień i sierpień-wrzesień 51,50 żąd., wrzesień-paźdz. 50,80 plac., październ. listopad — pl. 50 żąd., listopad-grudzień 49,— plac., kwiec-maj —, — żąd.

Ceny targowe w Wrocławiu

z dnia 28 sierpnia 1877.

Postanowienia	Za 100 kilogramów					
	ciężki		średni		lekki	
miejskiej	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.
deputacyi targowej.						
Pszemica biała nowa	20 80	20 60	21 70	21 20	20 10	18 80
zółta	19 90	19 50	20 50	20 20	19 10	18 30
Zyto nowe	15 30	14 30	13 50	13 10	12 80	12 20
Jęczmień stary						
nowy	14 40	13 80	13 40	12 00	12 60	12
Owies stary	14 40	14 30	13 90	13 50	13 10	12 20
nowy	12	11 60	11 30	10 80	10 40	9 80
Groch	16 40	16 10	15 30	14 50	14	13 30

Postanowienia komisji handlowej.	T O W A R.		
	piękny	średni	pośled.
Siemień lniane 100 kilogr.	—	—	—
Rzepak zimowy	31	27	25
Rzepak latowy	30	26	25
Lmca	30	26	50

Ceny wypowiedziane na 29 sierpnia: żyto 130,— pszenica 200— m. jęczmień — m., owies 121,— rzep — m., olej rzepiowy 71,50 m., okowita 51,50 m. Notatka giełdowa spirytusu kartofli. za 100 100 pte. tral. w miejscu —, — żąd. — pl.
Koniczyna do siewu, czerwona niezim., z kilogr. 30—40—45—50 mrk.; biała słabo, 35—47 marek.
Makuchy rzepiowe słabo, za 50 kil 7,10—wrzes.-paźdz. 7,30 mar.
Makuchy siem. wyż. za 50 kil. 9,30—9,8
Zubin stale, żółty 11,40—12,10—14 —nieb. 11,30—12,80—13,80 m.
Tymotka stale, za 50 kilogr. 22—25—28 m.
Siano 2,00—2,50 m za 50 kil.
Słoma 20,00—22,25 za kopę 600 kil.
Mąka słabo, za 100 kil. Pszenka 31,50—32,50
Rżanna piękna 23,50—24,50 marek. Rżanna średnia 2—23,50 marek. Osucie rżanne 10—11,— marek. Os pszenne 8,50—9,5 marek.

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 28 sierpnia 1877. (Kursa końcowe.)	
Pszemica spok.	227,50
Sierpień	227,50
Wrzes.-paźdz.	220,50
Zyto słabiej	
Sierpień	141,50
Sierp.-wrzes.	141,50
Kwiecień-maj	147,50
Olej rzep. stale	
Sierpień	72,50
Wrzes.-paźdz.	72,50
Okowita spok.	
w miejscu	53,75
Sierpień	52,10
Sierp.-wrzes.	52,10
List.-grud.	49,80
Owies	146,—
Sierpień	—
Sierp. wrzes.	—

Szczecin, dnia 28 sierpnia 1877. (Kursa końcowe.)	
Pszemica niez.	
Sierpień	230,—
Wrzes.-paźdz.	216,—
Paźdz. listop.	211,—
Zyto spok.	
Sierpień	136,—
Paźdz.-listop.	137,—
Wrzes.-paźdz.	139,—
Olej rzep. potw.	
Sierpień	7,—
Wrzes.-paźdz.	71,—
Kwiecień-maj	71,50

Berlin, 28 sierpnia 1877. (Kursa końcowe.)	
March. Pozn. kol. 15 —	L. z. ros. ziem. ks. 730,—
Prioritety 69 30	Pols. 5% listy zast. 63wne
Kol.-Mind. kol. 92 60	Pozn. bank prowinc. 102
Reńska kol. 106 30	Kwilecki Potocki 6
Górnoszlaska 126 10	Pozn. sprit. akc. 4woj
Austr. półn.-wsch. k. 189 50	Bank rzeszy n. 150e
Kol. Rudolfa 46 25	Diskont. udzi. 10
Austr. banknoty 170 30	Szląsk. stow. bank. 84
Austr. renta złota 62 75	Centrab. f. Ind. 71
Ros.-Ang. poz. 1871 89 40	Laurahütte zast. 67
— poz. prom. 1866 137 —	Pozn. 4% listy 94 m
Węg. 9% asyg. skar. 90 80	Pozn. renta 10

Wszystkie rzeczy niżej cen fabrycznych.

Z powodu przeniesienia handlu

WYPRZEDAŻ

wyrobów moich w

gotowej bieliznie i rzeczach negliżowych.

Dla dam: koszule dzienne i noce, pantalony, spódnice krótkie i z powłokami, kaftaniki negliżowe, czepeczki nocne, garnitury, fartuchy itd. od najprostszych do eleganckich nader rzeczy.

Dla panów: koszule wierzchnie, koszule noce, kalessony, kołnierzyki, mankietki, wstawki do koszul, półkoszuleza itd. itd.

Dla dzieci: cała bielizna. (668)

A. z Pawłowskich Kaufmann

fabryka bielizny

Poznań, Sapieżyński plac Nr. 1.

Codziennie przesyłki słodkich winogron weg. na kuracyę odbiera

A. CICHOWICZ.

(1483)

Dla rzetelnych zamiejscowych Kupców z zaliczką 30000, 60000, 100000, 200000 do 3000000 Marek poszukuje natychmiast stósewnych dóbr rycerskich i majątków, i proszę panów właścicieli mających chęć sprzedazy, aby się niezwłocznie do mnie zgłosili.

IZYDOR LIGHT, agent dóbr w Poznaniu.



GLIRICIN. Niezawodny środek do wytopienia

szczerów i myszy.

Zadna trucizna.

Zabójczy tylko dla gryzów.

Sprawdzić można z król uprzywilowanej (1410)

apteki pod orłem.

Puszka 700 gr. 3 mrk.

(C. Heinersdorff.)

Chełmno (Culm Wpr.)

Świadectwo:

Do apteki p. Heinersdorffa w Chełmnie

Glicyryna, którą od Pana sprowadziłem świetny skutek u mnie wywarła, tak że nie mogę omieścić szanownemu Panu publiczne podziękowanie złożony każdemu świętny ten środek polecić.

Dziękując Panu serdecznie, upraszam równocześnie o jeszcze jedno pudełko dla mego sąsiada.

Z uszanowaniem

Jan Witkowski.

Wąbrzeźno Zach. Prusy 10. 7. 77.

Głów. skład dla Księstwa

Poznańskiego

w apt. p. Weiskiego w Nakle,

„ dr. Mankiewicza w Poznaniu,

„ Elsnera „

„ Bradenburga „

„ Sieverta w Stargardzie,

u p. Kar. Wenzla w Bydgoszczy,

w apt. p. Kanterera w Zerkowie,

„ Arona Kunza w Sremie,

„ Duh e w Wągrowcu,

„ Skutscha w Krotoszyźnie,

„ Weichertera w Kobylinie,

„ Grochowskiego w Kiecku,

„ Böhrig w Łobżeniczy.

Cukiernia i handel win hurtowny

Ant. Pfitznera

Poznań, Stary Rynek Nr. 6.

Poleca Szanownej Publiczności swój znaczny skład win czerwonych wprost z Bordeaux sprowadzonych. Są one po większej części z dobrego roku 1874, butelka od 3 do 8 złp.

Kupującym przynajmniej tuzin butelek oblicza się ceny hurtowne resp. znacznie tańsze. (1287)

W tym od 28 lat tutaj istniejącym składzie trumien, mam największy wybór

trumien drewnianych i metalowych

i polecam takowe pod gwarancją po cenach fabrycznych. Odprzedającym z drugiej ręki udzielam stósewny rabat.

Nr. 49 róg ul. Wielkich Garbar i Wszystkich Świętych Nr. 49

w Poznaniu.

J. Zeyland.

Największy skład obuwia i warsztat

daje sposobność Szanownej Publiczności wedle życzenia nabyć obuwia wszelkiej jakości. Zamówienia na nowe i reparaeye wykonują się spieszenie i akuratnie. Cen. umiarkowane. (790)

J. SKÓRAĆZEWSKI

szewc. Stary Rynek 55, 1 p.

Petroleum

najlepszy 12 litr. za 3 Marki poleca

R. Barcikowski.

(1481) Poznań, Bazar.

III piętro 6 pokoi

z przynależnościami do wynajęcia

u J. N. Leitgebra

róg Garbar i Wodnej ul. (1482)

Miejska szkoła budownic

w Walezu (Dt. Crone)

w Prusach Zachodnich, stacya kolejowa zelaney Piła i Trzeizanka; jest szkoła dla malarzy i cieśli wsielnych dnię prowincyi Państwa Niemieckiego, rozpoczyna swój kurs z dniem 29go października 1877. Programy przesyła i zameldowest. (1485)

DYREKCYA.

H. Tischbein

Petroleum

najlepsze w beczkach oryginalnych i w litrach jak najtaniej poleca

J. N. Leitgebe

(1485)



Pod przystępnymi warunkami Zarząd dominialny w Gołębiniu do sprzedania

buchaja

rocznego rasy szwyckiej (Schw) również i

młockarni

parokonną w bardzo dobrym stanie.

Stacya pocztowa Wysoko Na dworzec kolejowy Czernie pół mileczki.